

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w kalendarzu gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

**SENATOR, KTÓRY NIE MIAŁ OBY-
WATELSTWA POLSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Trybunał Administracyjny rozpatrywał wczoraj bardzo ciekawy rekurs b. senatora „ukraińskiego” Karpińskiego, wniesiony przeciw orzeczeniu wszystkich instancji administracyjnych, które odmówiły mu nadania obywatelstwa polskiego i wydania dowodu osobistego.

Trybunał po zapoznaniu się ze sprawą orzekł, że b. senator Karpiński nie jest obywatelem polskim. Sprawa jest tem ciekawsza, że Karpiński, nie mając uregulowanej sprawy przynależności państwowej piastował w ciągu 5 lat godność senatora.

**URLOP WYPOCZYNKOWY MAR-
SZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Jak nas informują, urlop wypoczynkowy marszałka Piłsudskiego rozpocząć się ma dopiero z dniem 1 czerwca. Marszałek Piłsudski pragnie pozostać w stolicy aż do załatwienia sprawy budżetu przez Sejm.

**ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI
ZWIAZKÓW MŁODZIEŻY ROSYJ-
SKIEJ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Komisarjat rządu na m. Warszawę zawiesił wczoraj działalność zarządu głównego i oddziału warszawskiego Związku Młodzieży Rosyjskiej w związku z zamachem na Lizarewa. Okazało się mianowicie, że członkowie tej organizacji działali szkodliwie dla państwa polskiego.

Pozatem Komisarjat rządu występuje do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o zupełne rozwiązanie Zw. Młodzieży Rosyjskiej na terenie całej Polski. Okazało się bowiem, że obaj sprawcy zamachów na przedstawicieli sowieckich w Warszawie Kowarda i Wojciechowski byli ideowo i organizacyjnie związani z tą organizacją.

**ODDZIAŁ UNJI MIĘDZYPARLA-
MENTARNEJ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Wczoraj akonstituował się oddział polski Unji międzyparlamentarnej. Przewodniczącym wybrano prof. Dembińskiego zastępcami pp. Dębskiego, Loewenherza i Posnera.

**OPÓŹNIONY PRZYLOT SAMOŁO-
TU TRANSATLANTYCKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Przyłot polskiego samolotu transatlantyckiego z Amsterdamu do Warszawy, zapowiedziany na 15 bm., został o kilka dni opóźniony. Według zasiągniętych przez nas informacji pozwolenie przełotu nad terytorjum niemieckiem jeszcze nie nadeszło, w związku z czem por. Kalina, który wraz z porucznikiem Szalasem miał dokonać tego lotu, delegowany został do Paryża dla oblatania samolotów wojskowych, zamówionych we Francji przez ministerstwo spraw wojsk. Porucznicy Kalina i Szalas wystartują z Amsterdamu do Warszawy prawdopodobnie w niedzielę 20-go bm.

By podtrzymać autorytet Rady Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). „Kurier Warsz.” donosi z Londynu, że Chamberlain zdecydował się wziąć udział w posiedzeniu czwycowem Rady Ligi, a

by podczas nieobecności Brianda i Stresemanna podtrzymać autorytet Rady Ligi Narodów.

=◎=

Odpowiedź Anglii na notę Kelloga.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Z Londynu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu gabinetu zatwierdzono tekst odpowiedzi angielskiej na propozycje Kello-

ga. Odpowiedź w zasadzie przyjmuje propozycje, wysuwa jednak zastrzeżenia co do interpretacji poszczególnych artykułów.

Japonia w obawie o Mandżurję.

WOJSKA GEN. FENGA SZYBKO PO SUWAJĄ SIĘ NA PÓLNOC.

Londyn, 17 maja. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że według depezy, jakie nadeszły z Tokio, w Tsinan Fu w dalszym ciągu panują rozruchy, połączone z plądrowaniem niemia prywatnego. Wczoraj wieczorem ograbionych zostało około 100 sklepów. Władze chińskie i japońskie naradzają się obecnie nad środkami celem położenia kresu takiemu stanowi rzeczy.

Według dalszych doniesień z Tokio rząd japoński powziął wczoraj wieczorem decyzję rozpoczęcia natychmiast energicznej akcji w celu niedopuszczenia do tego, aby wojna domowa w Chinach przeniosła się na terytor-

jum Mandżurji. W związku z tem rząd japoński projektuje wysłanie swych wojsk z Korcei, o ile okaże się tego potrzebą. Jednocześnie miałyby być ogłoszona nota skierowana do mocarstw, wyjaśniająca pobudki i cele akcji japońskiej.

Szybkie posuwanie się południowo-chińskich wojsk generała Feng Ju Sian ga przypisane jest przede wszystkim obecności wśród tych wojsk 4 pułków mandżurskich, wywieszonych przez oficerów sowieckich i znajdujących się pod dowództwem dwóch Rosjan, którym towarzyszą emisariusze sowieccy.

Terror wyborczy junkrów pruskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Jak donoszą z Berlina, junkrzy niemieccy uprawiają po wsiach i miasteczkach niesłychany terror wyborczy, szczególnie zaś na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich.

Jak donosi „Welt am Abend“ wła-

ściciele majątków na Śląsku Opolskim obiecają robotnikom rolnym, u nich zatrudnionym po 3 morgi na rodzinę za głosowanie na niemiecko-narodowych, zaś za oddanie głosu na inne partie grożą karami, lub wydalaniem.

IŁOŚĆ LIST WYBORCZYCH WZROŚLA W NIEMCZECH O 30 PROC.

Berlin, 17 maja. (PAT). Wybory do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego odbędą się w niedzielę od 8 rano do 5-tej popołudniu. Przy obecnych wyborach zgłoszonych zostało 31 państwowych list wyborczych w okręgach zaś zgłoszono pozatem 642 list okręgowych. Przy wyborach poprzednich do Reichstagu w dniu 7 grudnia 1924 zgłoszonych było tylko 22 list

państwowych i 485 list okręgowych. Przy obecnych wyborach ilość list wzrosła o 30 proc. Ilość posłów, którzy mają być obrani nie jest według ordynacji wyborczej niemieckiej zgóry określona. Ordynacja przewiduje jedynie że na każde 60 tys. głosów zebranych na daną listę przypada 1 poseł.

**Sprawa aktora Runicza
nabiera sensacyjnego zabarwienia.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Podana przez nas wczoraj wiadomość o aresztowaniu w Równem aktora rosyjskiego Runicza nabiera dziś sensacyjnego zabarwienia. Władze śledcze zarządziły wczoraj konfrontację Runicza z osobami, które przebywały w Rosji sowieckiej. Konfrontowane osoby rozpoznały w nim szefa czczewyczański w Odessie.

Po przewrocie bolszewickim chodziły w Odessie słuchy, że otrucia Wiery Chłodnej dokonał partner jej w filmie i były jej kochanek, Runicz. Niedawno temu Runicz przybył do Polski za paszportem serbskim i osiadł w Równem. Tutaj dla pozoru grał w drugorzędnym teatryku, lecz w rzeczywistości rozwijał rozgałęzioną działalność

szpiegowską na szkodę państwa polskiego.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

**KS. KAROL RUMUŃSKI W OSTEN-
DZIE.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Z Paryża donoszą, że ks. Karol rumuński przybył tam dziś po południu wraz z pania Lupescu i wkrótce potem wyjechał do Ostendy. Stamtąd uda się do Chateau Ardenne w Namur, gdzie zamieszka.

**WALDEMARAS JEDZIE W SOBO-
TĘ DO LONDYNU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Z Kowna donoszą, że Waldemaras wyjeżdża do Londynu 19 bm.

**PO RATYFIKACJI TRAKTATÓW
POLSKI Z SHS.**

Berlin, 17 maja. (PAT). „Berl. Tagblatt”, donosząc z Białogrodu o dokonanej wczoraj przedpołudniem wymianie dokumentów ratyfikacyjnych polsko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni i roziemczego, przytacza głos białogrodzkiej „Polityki”, że minister Zaleski zaproponował rządowi jugosłowiańskiemu dokonanie obecnie ratyfikacji tego traktatu, zawartego we wrześniu 1925 w Genewie, ażeby położyć kres pogłoskom, jakoby podróż ministra Zaleskiego do Rzymu miała oznaczać całkowite odwrócenie się Polski od Małej Ententy. Dziennik przytacza dalej oświadczenie „Polityki”, że istnienie i ratyfikacja paktu polsko-jugosłowiańskiego dowodzi, że wykluczona jest wszelka możliwość jakiegokolwiek umowy polsko-włoskiej, zwróconej przeciwko Jugosławii.

STAN ZDROWIA STRESEMANN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Z Berlina donoszą, że stan zdrowia Stresemanna mimo chwilowego polepszenia budzi poważne obawy. Nerki działają bardzo słabo, co powoduje osłabienie serca.

**P. DEVEY POWRÓCIŁ DO
WARSZAWY.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Doradca finansowy p. Devey powrócił dziś z Paryża, dokąd jeździł w celu odwiedzenia swej rodziny.

W DRODZE DO BIEGUNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G). Z Oslo donoszą, że nadeszła tam telegram od gen. Nobile, donoszący, że lecł on ponad krajem, jeszcze dotychczas nie odkrytym. Mimo, że sterowiec pokryty jest lodem, wszystko znajduje się w porządku i motor działa sprawnie. Gen. Nobile wobec tego zamierza lądować.

Z Vadsoe nadeszła od gen. Nobile depeza radiowa, że „Italia” dziś o godz. 5 min. 10 rano wylądowała na Ziemi Franciszka Józefa.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 17 maja. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm.: Na Pomorzu zachmurzenie jeszcze duże. Gdziekolwiek drobne deszcze, pozatem pogodnie i ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, przechodzące w ciszę.



jest również, jak sam Odol, sporządzona na zasadach ściśle naukowych. Niema lepszej pasty, niż pasta do zębów Odol. Pasta do zębów Odol działa dezynfekująco, zapobiega tworzeniu się kamienia, posiada przyjemny smak, nadaje ustom świeżość i przyczynia się do czystości oddechu. Trzydziestoletnie studia oraz trzydziestoletnie doświadczenie dają rękojmię wysokiej jakości pasty do zębów Odol.

5025

Mistrzostwa Młodzików L. D. Z. S. A.

Właściwy tytuł w nagłówku można by zupełnie śmiało umieścić „renesans lwowskiej lekkiej atletyki, bo Lwowianie w połączeniu z prowincją w szczególności z Przemyślem i Jarosławem — którzy, w niektórych konkurencjach okrasili wartość zawodów, wytworzyli wspólnymi siłami to co w lekkiej atletyce nazywamy nadspodziewanie wysokim poziomem. Sam poziom był ogólnie naprawdę bardzo wysokim, a poszczególne konkurencje przyniosły wyniki wprost fenomenalne. Do takich na pierwszym miejscu stawiamy wynik w rzucie oszczepem 50.50 m., tembardziej, że uzyskany przez Stanisławskiego młodzikiego 18 letniego zawodnika przemyskiego. Temu jednemu zawodnikowi należałoby więc poświęcić więcej uwagi ze względu na to, że to jest przyszła gwiazda sportu polskiego. Przede wszystkim więc widoczny u niego niespotykany prawie, nerw podczas samego wyrzutu, oczywiście nie jest on bez jakiegoś ale, brak mu więc połączenia rozbiegu z wyrzutem i brak mu opanowania technicznego, ale to można opanować i wytrenować a tem samem posunąć się o 5 m. dalej. Drugim takim talentem jest Nowosad w skokach. Szalone wprost odbicie brak jednak stylu w skoku w wyż, w którym za mało jest intencji w wyż a za dużo w dal, oraz niewykorzystany sprint w skoku w dal, przy którym jednak bardzo ładnie opanował styl nożycowy wróża mu stałe i systematyczne posuwanie się w miarę postępu opanowania technicznego.

W innym stylu talentem jest Pepkowski z Czujawu przemyskiego, który posiada do rzutów kulą i dyskiem doskonałą wprost budowę, a wynik w dysku 35.81 m. wystarczy do stwierdzenia jego klasy. O ile jednak Pepkowski imponuje budową o tyle niepokążny Rogalski (Pogoń) w rzucie kulą może zaimponować doskonałym stylem, któremu zawdzięcza osiągnięcie doskonałego wyniku 11.11 m. prawą i 8.86 m. lewą ręką. Wynik, którego może mu pozazdrościć każdy nawet do brze zbudowany miotacz.

Najwszechstronniejszym zawodnikiem na boisku był prawdopodobnie Wolańczyk (A. Z. S.), który skakał w wyż i w dal zajmując w obu skokach drugie i trzecie miejsce wynikami 1.66 i 5.56 m., drugim był w stumetrówce i pierwszym w płotkach a przytem wszystkim rzucał dyskiem. Ten znów będzie typowym wielobojowcem, ale do tego jest jeszcze za młody. Wyniki jego były jednak imponujące bo 1.66 m. w skoku w wyż jeszcze dwa lata temu było najniższemu marzeniem organizacyjnych sfer lekkoatletycznych. Fruchtman z Hagiboru-Przemyśl mimo, że wygrał bieg 100 m. nie jest talentem i czas jeszcze odrobi, że lepsze będzie jego maximum. Najlepszym technicznie opanowanym młodzikiem w skoku w wyż był Dubena (Pogoń), którego styl jest bez zarzutu, w którym bez przesady wyczerpuje się tyl-

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Ogólno polskie zawody hippiczne we Lwowie.

Dzień pierwszy.

Małopolski Klub Jazdy we Lwowie, zawiązany świeżo na naszym terenie, wspaniale poraz pierwszy wystąpił na arenie publicznej. W skład wydziału młodszego towarzystwa, którego celem głównym propaganda sportu jazdy konnej weszli tak znani i zasłużeni mecenasi sportu hippicznego, jak gen. Lamezan i Ballaban, płk. Poten, Roman Czaykowski, Krzeczunowicz, hr. Rey, Piniński i Roztworowski, br. Czeż i p. Gaykowski — Komisje sportowa tworzą pp. por. Korytkowski, por. Nowacki i L. Krzeczunowicz.

Głównym celem towarzystwa obok urządzania zawodów hippicznych jest sportowa jazda myśliwska. Biorący udział w zawodach muszą być członkami Klubu, co tylko dodatnio może wpłynąć na jego siłę moralną i znaczenie w Polsce.

Konkursy zorganizowano b. starannie i włożono w nie wiele pracy. To też zgłoszeń była taka moc, iż już zawody wczorajszego dnia zaczęto o g. 10 rano a nie jak było w programie — o 3-ciej a to tylko z powodu ogromnej ilości zgłoszeń.

Przedpołudniem odbyła się część pierwsza zawodów o championat konia oraz jazda popisowa, w której bez apelacyjnie zwyciężył płk. Poten, pokazując prześliczny styl jazdy i świetne opanowanie konia. Konkurs dał następujące wyniki:

I. Konkurs otwarcia: 1) Pohorecki (ppor. 14 p. uł.) na „Farysie”; 2) Komorowski (ppłk. 9 p. uł.) na „Mazagranię”; 3) Czechowski (por. 9 p. uł.) na „Bohunie”; 4) Korytkowski (por. 14 p. uł.) na „Halińce”; 5) Strzałkowski (por. 9 p. uł.) na „Pannie”; 6) Korytkowski (14 p. uł.) na „Ostrym”; 7) Pohorecki (14 p. uł.) na „Gopłanie”. — Startowało 66 koni. Obok zwycięzców widzieliśmy przedstawicieli 8 p. uł., 6 p. uł., 22 p. uł., 10 p. strzelców i 5 DAK. Pewne zdziwienie wywołała nieobecność doskonałych jeźdźców 13 DAK-u ze Lwowa. Sądzymy, że w interesie rozwoju naszego sportu pewnie tarcia wewnętrzne ustąpią racji wyższej.

II. Konkurs myśliwski — nieukończono.

Drugi dzień konkursów odbędzie się w sobotę o godz. 11-tej.

Wiosenne wyścigi konne w Przemyślu

Dnia 15 maja w pierwszym dniu wyścigów wynik gonitw był następujący:

I. Gonitwa otwarcia z płotami. Nagroda 500 zł. dla 3 l. i st. koni krajowych, pół krwi, które nie wygrały żadnej gonitwy. Dystans 1600 mtr. 1) Dragoman, por. Skowrońskiego (j. właściciel, 68 kg.), 2) Nitouchie (por. Bierzyńskiego). Wygrane w 2 m. 5 sek. o cztery długości.

II. Gonitwa płaska. Nagroda 500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały w gonitwach płaskich ogółem ponad 3000 zł. Dystans 2100 mtr. 1) Murwind rtm. Malsaka (j. por. Wojtowicz, 61 kg.) 2) Marpessa (Zarczewskich), 3) Kochany Książę (rtm. Starzeckiego), 4) Halabarda (por. Skowrońskiego). Wygrane w 2 m. 28 sek. po walce o półtora długości. Tot. zw. 13 zł. fr. 13, 28 zł.

III. Gonitwa płaska. Nagroda 500 zł. dla 3 l. og. i kl. pół i wysokiej krwi, ponad 3000 zł. Dystans 1600 mtr. 1) Czekoladka R. Kruszewskiego (j. por. Zwan, 57 kg.). Wygrane w 2 m. 45 s. Septima (hr. Komorowski) wylamała pod samym finiszem. Tot. 13.

IV. Gonitwa z przeszkodami (military). Nagroda 500 zł. dla 5 l. i st. koni wielkiego pochodzenia, stanowiących własność M. S. Wojsk i służbowych własnych P. P. oficerów, które ewidencyjnie należą do formacji wojsk.

dyslokowanej na terenie O. K. Nr. V, VI. i X, a które nie wygrały na torze oficjalnym gonitwy z przeszkodami. Jeżdżą PP. Oficerowie czynnej służby w mundurach. Dystans 3.200 mtr. 1) Groza por. Bierzyńskiego (j. właściciel, 68 kg.), 2) Cięciwa (por. Suchorowskiego). Wygrane w 5 m. 13 sek. kentrem o wiele długości. Pieszczotka (por. Wana) upadła i nie dokończyła biegu. Groza upadła przy braniu przeszkody, jeździec dosiadł konia i wygrał bieg. Cięciwa wylamała, następnie zwinęła tor. Tot. 19 zł.

V. Gonitwa płaska. Nagroda 700 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 2100 mtr. 1) PexBall 14 p. uł. Jazłowieckich (por. Wojtowicz, 63 kg.), 2) Zagadka (stado Jacentów), 3) Pamiątka (por. Rutkowskiego). Wygrane w 2 m. 23½ sek. o 1 i pół długości. Tot. 21 zł.

VI. Gonitwa z płotami. Nagroda 700 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2700 mtr. 1) Czajka por. Bierzyńskiego (j. właściciel, 63 i pół kg.), 2) Monte Cafini (14 p. uł. Jazłowieckich), 3) Parys (wł. Chadzyńskiego). Wygrane w 2 m. 54 sek. o wiele długości, drugi odwie długości. Tot. 21 zł.

Pogoda w stosunku do jej dotychczasowych nieobliczonych kaprysów — nadzwyczajna. Tor suchy i elastyczny. Publiczność dopisała. Wł. K.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

HASMONEA—ŚLASK 6:0 (2:0).

Powyższe zawody przyniosły łatwe zwycięstwo drużynie Hasmonei nad przeciwnikiem b. słabym jakim okazał się Śląsk, którego poziom gry taktyczny i techniczny nie różnił się niczem od drużyny drugo, a nawet trzecio klasowych. Beładne i chaotyczne obustronne bieganie za piłką, nie mogło uczynić gry interesującą. Dopiero pod koniec zawodów Hasmonea rozpoczyna celową grę, która w rezultacie przyniosła jej piękne zwycięstwo. Bramki strzelili Grünberger dwie, Ulrich dwie, Steuerman jedną i

ko tyle ile trzeba, temu jedynie zawdzięcza uzyskanie pierwszeństwa po rozgrywce ze znieczonym już Wolańczykiem. Talentem w biegach jest

Mahler jedną. Sędzia p. Arczyński.

Warszawa. Czarni—Legia (1:0). Bramkę strzelił Sawka. Sędzia p. Bira przerwał zawody w 39 min. pierwszej połowy z powodu ulew. Mistrz. Ligi PZPN. Turniej szóstkowy wygrywa Marymont.

Kraków. Wisła—Polonia 7:2 (2:1). Mistrz. Ligi PZPN. Bramki strzelili dla Wisły Reymann III dwie, Reymann I. dwie, Balcer 2, Kotlarczyk 1, dla Polonii Dietner i Krieger po 1. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Krzyżanowski (A. Z. S.), który do ostatniej chwili poważnie zagrażał Adamciewi, mimo, że występy jego na bieżni można na palcach policzyć. Nie

mniejszym talentem jest Horobiowski (Pogoń) na długie biegi, choć mam wrażenie że bieg 5000 m. będzie jego ostatecznością a 3.000 m. będzie jego właściwą metą. Chudziński z Sokola Jarosławskiego przeciętny. Innych zawodników postaramy się w miarę miejsca scharakteryzować przy omawianiu poszczególnych konkurencji do czego przystępujemy:

Bieg 100 m. start. 20. Już w przedbiegach trzech zawodnicy, z których wszyscy doszli do finału uzyskują czas 11.9. W półfin. czasy były: Fruchtmana 11.9 oraz Wolańczyka 11.8, zaś w finale wygrywa Fruchtman (Hagibor—Przemyśl) 11.8 sek. 2) Wolańczyk (AZS) 11.9 sek. 3) Dubena (Pog.) 11.9 s. 4) Horoszkiewicz (Sok. Mac.) 11.9 sek. Zwycięstwo Fruchtman może zawdzięczyć kiepskiemu stanowi Wolańczyka, który, jeszcze na 50 cm był ostatnim.

Bieg 400 m. start. 11. był najsłabszą konkurencją zawodów, a wygrał zupełnie zasłużenie Kołodziej (Cz), który zdobył jedyne punkty dla swych barw. Drugim zupełnie niespodzianie był Wiech (AZS) w czasie 57.9 sek 3) Kotowicz (Sokół II.) 59.4. Czas zwycięscy 57.1 sek.

Bieg 1500 m. start. 22. wygrywa jak było do przewidzenia Adamcio (AZS.) w słabym stopniowo czasie 4 min. 36.8 sek., walcząc do ostatniej chwili z Krzyżanowskim (AZS) 4 min. 38.3 sek., 3) niezły Kotowicz (Sok. II.) 4) Machowski (AZS), 5) Klisz (Czujaw — Przemyśl), 6) Pelc (AZS).

Bieg 5000 m., start 13., wygrywa po ciężkiej walce Schlatz (Dror) w słabym czasie 17 min. 41.2 sek., 2) Machowski (AZS) 17 min. 42.0 sek., 3) Horobiowski (Pogoń) 17 min. 49.6 s., 4) Chudziński (Sokół — Jarosław), który do 10 okrążeń trzymał się czołowej grupy poczem zaczął zostawać w tyle, 5) Szwadron (Hasm.), 6) Biełniarz (Pog.).

Skok o tyczce, start. 5. 1) Lichtblau (Sokół II) 3.00 m. 2) Cena (AZS.) 2.57 m. 3) Kruk (Sok. Mac.) 2.26 m. Pierwszego, wszyscy kompromitująco słabi. Poza konkursami Antonowicz (Sok. Mac.) 3.00 m. i Rennert (AZS) 2.68 m.

Drużynowo wygrywa zawody AZS. uzyskując 26 punktów przed Pogonią 15 pkt. 3) Czujaw—Przemyśl 12 pkt. 4) Sokół—Jarosław i Sokół Macierz po 8 pkt. 5) Sokół II. 5 pkt. 6) Hagibor—Przemyśl, Dror i Czarni po 3 pkt. Jedyna Hasmonea, która organizowała zawody i wywiązała się z zadania zupełnie dobrze, nie zdobyła żadnego punktu. Nie startowała zupełnie Lechia lwowska, która ma pretensje do przyznania jej dzierżawy boiska, a swoją działalność ogranicza do dwóch kiepskich drużyn piłki nożnej. Wł. Rzepka.

(Resztę konkurencji z powodu braku miejsca podamy w następnym „Przebiegu Sportowym”).

Kronika sportowa.

LWÓW

Pogoń—Lechia 9:2 (3:1). Zaw. Tow. Bramki strzelili dla Pogoni Batsch trzy, Wacek dwie, Mauerer dwie, Garbień dwie. Sędzia p. Kerzweil.

Team LZOPN—Team Wis-Ukraina 4:1 (0:0). Sędzia por. Usarz.

Metal—Jutrzenka (Team) — Biały Orzeł—Świtez (Team) 3:2 (1:2). Zaw. Tow. Sędzia p. Schneider.

Mistrzostwa klasy C. Leonia—Rekoró 3:2 (2:1). Sędzia p. Lustig.

Zenit—Grażyna 2:1 (0:0).

Bar—Kochba—Abstynenci 5:3 (2:2).

POZNAŃ.

Warta—Repr. Klasy A. 5:3 (3:2).

Położył kapelusze i parasol na krzesło i usiadł wygodnie na drugim. Złożywszy nogę na nogę i złożywszy ręce na kolanach, siedział i patrzył na mnie.

Napatrzywszy się na mnie dostatecznie, rzekł:

— Co się z panem stało, Athertonie? Czy obrazili pana?

— Dlaczego pan pyta?

— Jest pan taki dziwny.

— Doprawdy?

— Tak.

— Czy chciał pan powiedzieć ze mną w jakiejś specjalnej sprawie?

— Nie. Chciałem tylko wiedzieć, jakie są nasze obecne wzajemne stosunki.

Był uprzejmy, nawet miły. To mnie zmieszalo.

— I ja chciałbym wiedzieć — rzekłem. — Wiadomo zapewne panu, że wiem o tem, iż zbliżył się pan do panny Lindon. Fakt ten interesuje mnie bardzo.

— O ile?

— Marjorie i ja jesteśmy zaprzyjaźnieni od dziecka. Uwaga dla mnie ona za swego brata...

— Brata?

— Tak. A pan Lindon uważa mnie jakby za swego syna. Obdarzył mnie swoim zainteresowaniem, a podobnie cieszę się z ufaaniem Marjorie. Chciałbym więc aby i pan mi ufał.

— Co chciałby pan wiedzieć?

— Najbardziej leży mi na sercu szczęście Marjorie. Gdybym wiedział, że będzie z panem szczęśliwa, powinszowałbym panu szczęścia, ponieważ wiem, że dostaje pan za żonę najlepszą kobietę w świecie. Ale zanim to uczynię, muszę być pewny, że będzie istotnie z panem szczęśliwa.

— Dlaczego nie miałaby być szczęśliwa?

— Czy zechce mi pan odpowiedzieć na jedno pytanie?

— Na jakie?

— Przed jakim wydarzeniem swego życia odczuwa pan tak straszliwy lęk?

Zawahał się, zanim odpowiedział:

— Musi pan wyrazić się jaśniej.

— Jest to zbędne. Pan wie, o czem myślę.

— Przypisuje mi pan niezwykłą bystrość umysłu.

— Bez wybiegów, panie Lessinghamie! Bądź pan szczery.

— Szczerość nie może być jednostronna. Jeśli przywłaszczysz pan sobie prawo mieszania się między mnie a panną Lindon, biorę to panu za złe.

— Odpowiedz pan na moje pytanie!

— Nie odpowiadam na pytania, wypowiedziane takim tonem.

Był zupełnie spokojny. Spojrzałem na niego ostro i odpowiedziałem na jego spojrzenie. Twarz jego nie zdradzała zupełnie sumienia, obciążonego jakąś winą. Uśmiechnął się odruchowo i jak mi się zdawało, nieco pogardliwie. I muszę przyznać, że w zachowaniu się jego nie było śladu gniewu. W oczach jego objawiła się łagodność, uprzejmość, wyraz, który przejął mnie nawet sympatją dla niego.

— Musi pan wiedzieć, że w tej sprawie działałem z ramienia pana Lindona i musi pan zrozumieć, że kto chce poślubić Marjorie, musi dowieść, że przeszłość jego jest bez zarzutu.

— A czy może pan to powiedzieć o sobie?

Zachnąłem się.

— W każdym razie nie mam nic do ukrycia.

— Wybaczy pan, jeśli pozwolę sobie wątpić. Nie wierzę, aby choćby jeden człowiek mógł to o sobie powiedzieć. W życiu każdego z nas są epizody, które chcielibyśmy zatrzymać wyłącznie dla siebie.

— Są epizody i epizody — odparłem. — Ale jeśli jakiś człowiek ścigany jest przez złe duchy, to jest to rzecz niezwykła.

— Ścigany?

— Tak, jak pan.

— Tak jest. Gdyby nie cud, Woodville nie żyłby teraz. — Wolalabym, aby pan nie miał nic wspólnego z temi rzeczami. Nienawidzę ich.

Spojrzałem na nią ze zdumieniem.

— Nienawidzi ich pan? Sądzę, że właśnie przyszła pani po to, abym je pani zademonstrował?

— Co rozumie pan przez zademonstrowanie?

— No, musi się zabić przynajmniej jeszcze jednego kota.

— I myśli pan, że będę patrzeć spokojnie, jak pan zabije dla mnie kota?

— Nie musi to być akuratnie kot, ale musi być zabita jakas istota. W jaki sposób można inaczej pokazać zabójcze właściwości jakiejś broni?

— Czy istotnie sądzi pan, że przyszedłem po to, aby patrzeć, jak pan zabija zwierzę?

— Naturalnie. Poczóż innego?

— Nie wiem, dlaczego pytało to było obrzucanie, ale Dora pozerwiała z gniewu. Stała w drzwiach i powiedziała:

— Postępuje pan ze mną jak z dzieckiem. Zresztą, muszę już iść, panie Athertonie. Bardzo mi przykro, że pana opuściłam. Spodziewam się, że nie przeskoczą panu zbytnio.

Zanim zdołałem się odwrócić, opuściła pokój. Dogałem ją w kurytarzu.

— Panno Grayling, ależ proszę pania...

— Niech pan się nie trudzi, panie Athertonie. Przyszedłem tutaj sama i potrafię wyjść sama.

Zanim zdołałem odpowiedzieć, zniknęła. Kadłun się spisał: — Uswiadomiłem to sobie, stojąc na schodach i patrząc za nią. Nie miałem nawet odwagi zapytać, czy przywołać jej dożkę. Gdy tak stałem, rozmyślając, czyby nie było najlepiej spędzić godzinę na świeżem powietrzu nad rzeką, i chciałem wrócić do mieszkania, aby się przebrać, przed drzwiami zatrzymała się dorozka i wysiadł z niej stary Lindon.

— Dziękuję. Czuję się zupełnie zdrow.

— Czy pamięta pan wszystko, co mi pan wczoraj powiedział?

— Nie może pani wymagać, abym pamiętał wszystkie niedorzeczności, które wypowiadam.

— Dziękuję, teraz wiem, co myśleć. Do widzenia.

Zwróciła się ku wyjściu

— Panno Grayling!

— Proszę?

— Cóż znowu popelnilem?

— Prosił mnie pan wczoraj wieczorem, abym odwiedziła pana dzisiaj rano. Czy to należy również do niedorzeczności, które pan wypowiedział?

Istotnie, zapomniałem o tem zaproszeniu i twarz moja zdradzała to.

— Powiedz mi pan, co się stało? Czy przyszedłem za wcześnie?

— Och, nie. Nie może pani nigdy przyjść za wcześnie.

— Dziękuję. Jest to jednak jeszcze za wcześnie, wiem o tem. Miał pan przyjść do nas na obiad. Powiedzieliśmy ciotce, że pana przyprowadzę.

— Jest pani bardziej uprzejma, niż na to zasługuję.

— Może.

Prawie wrzuszający ton tkwił w jej głosie. Dodała potem:

— Czy zapomniał pan poci przyszedłem?

— Nigdy w życiu. Przyszła pani, aby zobaczyć demonstrację mojego wynalazku masowego mordowania ludzi. Przyznani się otwarcie, że nie jestem do tego usposobiony, bo w ostatnich godzinach miałem z tem zbyt wiele do czynienia.

— Co pan przez to rozumie?

— Po pierwsze, zamordowałem kota Lessinghama.

— Kota Lessinghama?

— Tak jest. A kot omal nie zamordował Percy Woodville'a.

— Co pan mówi?

wczoraj rozmawiał z Pawłem Lessinghamem. Później się porządkuje. Papi mówił zdumiewające rzeczy. Taki jest już jego sposób, ale poza tem jest najlepszym ojcem w świecie.

Od chwili, gdy weszła, zdałem już sobie sprawę z sytuacją. Doszedłem do wniosku, że jeśli ukryty za parawanem ojciec dowie się nieco prawdy z ust swojej córki, to wyjdzie mu to na zdrowie.

Później, zupełnie przypadkowo powiedziała:

— Czy nie opowiedziałam panu wczoraj wieczorem, jaka przygoda wydarzyła mi się rano z jakimś człowiekiem?

— Nie, ani słowa.

— W każdym razie chciałam to panu opowiedzieć. Jestem świeżo przekonana, że człowiek ten przyniósł mi nieszczęście.

Czy nie istnieje przepad, który powiada, że tego, który bezdomnemu cudzoziemcowi ofiarowuje schronienie, przestaje nieszczęście.

— Trudno w to uwierzyć, choćby z czysto ludzkich względów.

— A ja w to wierzę. Jestem niemal przekonana. Wczoraj rano przed śniadaniem, (było to między ósmą a dziewiątą godziną) wytrzymałam przez okno i ujrzałam na ulicy zbiegowisko.

Postąpiłam Piotra, aby się dowiedział, co się stało. Wrócił i powiedział, że jakiś człowiek dostał ataku epileptycznego. Poszłam, aby oglądnąć nieszczęśliwca i ujrzałam go leżącego wśród tłumy na ziemi, prawie nagiego, okrytego jedynie strzępami peleryny. Powleczonego był kurzem, brudem i krwią.

Straszny widok! Jak pan wie, przesyłam kurs pielęgniarski, a ponieważ nikt nie chciał nieszczęśliwemu pomóc, pomysł się tam, że to uczynię. Uklękłam przy nim i jak pan myśli, co powiedziałam?

— Dziękuję!

— Ależ nie! Dziwnie bezbarwnym, skrzeczącym głosem zawołał: „Pawle Lessingham! Ogarnaj mnie przeraźliwy lęk.

Imię to, wypowiedziane przez zupełnie obcego człowieka przed wszystkimi ludźmi, przejala mnie przez Foficjan, który

lic, ale nie mogłam znaleźć żadnych słów. Wtedy wstałam po chwili, rozbrajałam się i położyłam do łóżka. I oto wówczas stała się rzecz najgorsza. W pierwszym moim strachu odeszłam moją pokojówkę, obawiając się, aby nie zauważyła mojego lęku, gdyż wstydziłam się jej. Teraz byłabym dala Bóg wie co, aby ją przywołać, ale nie mogłam, nie miałam nawet siły, aby zadzwonić. Wtedy poszłam spać.

Urwała, jak gdyby musiała skryć swoje myśli.

— Wie pan przecież, jak wyśmiewał pan zawsze mój wstąpienie do karkonów i jak na wiosnę czułam odrazę nawet do chrabaszczy. Zaledwie znalazłam się w łóżku, uczułam, że

coś podobnego znajduje się w pokoju.

— Ale co?

— Coś w rodzaju chrabaszczy. Słyszałam szelest jego skrzydeł, brzęczenie w powietrzu. Wiedziałam, że owad jakiś nad moją głową, coraz niżej i zbliżał się coraz bardziej.

Schowałam się i zagrzebałam się formalnie w prześcieradła — a potem uczułam, że owad usiadł na kółku. Ach, Sydney!

Zbliżyła się do mnie. Blade jej wargi i przerażone oczy przepędziły mi smutkiem. Głos jej zmienił się w szepot:

— Owad ten scigał mnie!

— Marjorie!

— Wpełzi do mnie do łóżka!

— Tak się pani tylko zdawało!

— Nie, nie było to urojenie. Słyszałam, jak sunie wzdłuż prześcieradła, jak dostał się w końcu do wnętrza i wlaź na mnie. Czuliśmy go — na mojej twarzy. I słyszałam jego brzęczenie.

— Ale gdzie?

— Podnosi palec wskazujący lewej ręki.

— Tutaj! Nie słyszysz pan?

— Słucham z napięciem. Ja również. I rzecz osobliwa, da-

to się słyszeć w tej chwili brzęczenie owadu.

— To tylko pszczoła, moje dziecko, która wleciała przez

otwarte okno.

trzymał głowę chorego, rzekł: „Jest to pierwsze słowo, które wypowiedział. Myślałem, że nie żyje“. Teraz zaczął mówić. Kurczowe drgawki przebiegły jego ciało i dziwnie poważnym głosem, który usłyszeć można było na drugim końcu ulicy, krzyknął: „Ostrzegam cię, Pawle Lessinghamie, ostrzegam cię“. Nie ma pan pojęcia, jak bardzo wstrząsnęły mną zarówno jego słowa jak jego wygląd. Rezultatem tego było, że kazałam zanieść go do naszego domu. Tam umyło go i ułożono na łóżku. Potem posłałam po lekarza. Lekarz nie mógł się wyznać. Twierdził, że człowiek ten musiał istotnie ulec atakowi.

— Czy powiadomiła pani ojca o obecności jego gościa w jego domu?

Spojrzała na mnie po łobuzersku.

— Jak się ma takiego ojca, jak ja, nie można mu zaraz o wszystkim opowiadać. A więc wczoraj wieczorem, po wymianie niektórych małych uprzejmości między mną a papą, udałam się do mojego pacjenta. Powiedziano mi, że nie jadł, nie pił, nie poruszył się ani nie przemówił. Ale gdy się tylko zbliżyłam do jego łóżka, zdradził objawy zaniepokojenia. Podniósł się nieco i zawołał tak głośno, jak gdyby był na wielkim zgromadzeniu: „Pawle Lessinghamie! Strzeż się przed skarbusem Izydą!“

Słowa jego przeraziły mnie.

— Jest pani pewna, że użył tych słów?

— Z pewnością! Czy może pan sądzić, że mogłabym się pomylić po tem, co nastąpiło? Słowa te dźwięczą dotychczas jeszcze w moich uszach.

Zakryła twarz rękami, jak gdyby chciała zasłonić przed czemś oczy. Dochodziłem coraz bardziej do przekonania, że stosunek Lessinghama do jego wschodniego przybysza ukrywał jakąś tajemnicę.

— Jak wyglądał pacjent pani?

— Wygląda na trzydzieści do czterdziestu lat, ma jasne włosy i szczecinowate, rude wąsy. Jest tak wychudzony, że

składa się tylko ze skóry i kości. Lekarz twierdził, że wychudł tak z głodu.

— Powiada pani, że ma jasne włosy i rude wąsy? Jest pani pewna, że wąsy są prawdziwe?

Spojrzała na mnie ze zdumieniem.

— Naturalnie, że prawdziwe. Dlaczego zapytuje pan?

— Czy wygląda na cudzoziemca?

— Nie. Wygląda jak Anglik i mówi jak Anglik, z najniższych sfer. Głos jego brzmi dziwnie, prawie niesamowicie, ale nie cudzoziemsko. Jeśli rzeczywiście dostał ataku, to musiał być atak niezwykle. Czy widział pan kiedy jasnovidza?

Skinąłem głową.

— Otóż wygląda on jak jasnovidz — ciągnęła dalej. — Naturalnie lekarz zaśmiał się, gdy mu to powiedziałam, ale pan wie, jacy są lekarze, i sądzę, że moje przypuszczenie jest słuszne. Kiedy chory wypowiedział wczoraj te słowa, zrobił na mnie wrażenie, jak gdyby pozostawał pod obcym wpływem i był zmuszony mówić tak wbrew swojej woli, gdyż słowa dobywały się z jego ust jakby pod przymusem. Kiedy opuściłam pokój tej nieszczęśliwej istoty — posłałam po pielęgniarkę, której oddałam go — i weszłam do mojej sypialni, miałam niezachwiane przekonanie, że Pawłowi grozi w tej chwili okropne i istotnie poważne niebezpieczeństwo. Wyśmiej mnie pan, gdy mu powiem, że miałam nieokreślone uczucie wzrastające z każdą chwilą, że w pokoju znajduje się wraz z mną jakaś istota nadnaturalna.

— Nedorzecznosc!

— Nie była to niedorzeczność, chciałabym, aby to była niedorzeczność. Jak panu powiedziałam, miałam pełną świadomość tego, że Pawle znajduje się w jakimś strasznym niebezpieczeństwie. Nie wiedziałam w jakim, czułam jedynie, że było to coś okropnego, napawającego mnie dreszczem grozy, gdy o tem pomyślałam. Chciałam spieszyć mu na pomoc, próbowałam kilkakrotnie, ale nie mogłam i wiedziałam, że nie potrafię ruszyć palcem, aby mu pomóc. Uklękłam, aby się mod-

może coś zmienić?
 — Papi! Czy sądzisz, że twój sąd lub sąd pana Sydneya czynię, czy Paweł Lessingham jest istotem, czy nie!
 — Teraz nie czas na zamknięcie ust, panie Sydney! Trzeba powiedzieć wszystko otwarcie. Powiedz pan tej dziewczynie, jak oczy Marjorie błysnęły.
 przed tym istotem Pawłem Lessinghame!
 o tem swojemu ojcu? Ale nawet ten widoczny ostrzegł ją o tem, które wprowadza do domu, widoczny i nie mówi nawet o tem? Powiedz mi pan, panie Athertonie, co pan myśli o dziecku, które wprowadza do domu, widoczny i nie mówi nawet o tem? Powiedz mi pan o jakimś idiotycznym chrabaszku, który opowiadał panu o jakimś idiotycznym chrabaszku? Powiedz mi pan o jakimś idiotycznym chrabaszku? Powiedz mi pan o jakimś idiotycznym chrabaszku?
 — Nie mów tak do mnie, moja córko! Mam wrazenie, że ona zwarzjowała!
 — Nie mów tak do mnie, moja córko! Mam wrazenie, że na honor.
 Sądziłam zawsze, że mężczyźni mają bardzo surowe porządki, dzwina pomysłka i że nie miałeś wcale zamiaru podsłuchiwać. — Spodziewam się, ojcze, że powiesz mi, iż to była raz była znowu dawna Marjorie.
 cila się znów do swojego ojca, spokojna, pełna godności. Te- Sprostęgłszy, jak bardzo byłem tem zdruzgotany, zwróciła się do mnie.
 — Nigdy nie przypuszczaliśmy, że wyplata mi pan takie- — Bo nie dała mi pani na to czasu.
 — Tak, ale nie podał pan przyczyny.
 prosiłem ją, aby udala się ze mną do innego pokoju.
 rozpaczałam straciłem głowę. Musi jednak pani przyznać, że pana Lindona, aby pokazał się pani, gdy pani weszła, ale przez — To jest moja wina. Gdybym był mógł, byłbym zmusił obnażam przed panem moje serce?
 Czy wiedział pan, że mój ojciec stał za parawanem, gdy ja — Czy to się działo za pańską zgodą, panie Athertonie? — Starałam się teraz do mnie. Zachowanie jej zmieniła się teraz zupełnie. Stała się nietylko poprawna, ale poprosiła o dowód.
 108

— Oto ona!
 Przerwał mi.
 — Alez panie Lindon, obawiam się.
 Byłem przerażony.
 pannu.
 W odpowiedzi chwili wyjdę z kryjówki i pomogę gdziekolwiek. Może za tym parawanem. I użył pan swego — Świeć! Proszę ją wprowadzić. Ukrył mnie pan To mi było na rękę, ale Lindon był zachwycony.
 — Panna Lindon pragnie z panem natychmiast pomówić.
 — Co tam?
 — Wszedł Edwards. Zwróciłem się do niego.
 Kiedy Lindon odcierał sobie czoło i znowu szukał słów, wiedział.
 — To mi jest obojętne. Chodzi o to, abys pan jej to powiadomił ja o tem w mojej dosadnych i mocnych słowach.
 już użył tego wpływu, jaki pan mi przypisuje, należałoby — Pomyśl. Jednak pozwolił sobie zauważyć, że jeśli mam abys pan jej powiedział, jakim istotem jest Lessingham.
 — Dlaczego? Nie rozumiem. W każdym razie chciałbym, nie może być mowy.
 — Ale muszę oświadczyć, że o tem — Trudno mi wyrazić, jak dalece zaszczycła mnie pańska się odwrócić.
 Kiedy to powiedział, zabiło mi żywej serce. Musiałem Wolałbym, aby wyszła za pana!
 za kogoś dlatego tylko, że nie przeciw niemu nie przemawia to tylko, że nie jest niczem. Nie chce, aby moja córka wyszła — Pleciez głupstwa, kochany panie Athertonie, dowodzi o nim nie wie, wydale mi się przemawiać na jego korzyść.
 — Nie, ale domyślam się. W każdym razie fakt, że nikt — Opowiadał panu o tem?
 — Czy nie był na Wschodzie?
 — Nie słyszałem o tem.
 — Czy nie podróżował wiele?
 101

Miał jeszcze czas zniknąć za parawanem, gdy do pokoju weszła Marjorie. W jej zachowaniu się, w jej twarzy i oczach było coś niepokojącego. Wyglądała, jak gdyby w życiu jej zaszło coś, co odebrało jej wszelką radość.

Nocny strach.

— Sydney! — zawołała. — Jakże się cieszę, że mogę z panem pomówić. Powiedziała panu, że gdy będę w potrzebie, zwrócić się do pana. Właśnie tak jest obecnie. Przydarzyło mi się coś osobliwego.
 I ja byłem przyciśnięty do muru. Przyszła mi do głowy pewna myśl. Splotam podsłuchującemu ojcu figla.
 — Niech pani wejdzie do mego mieszkania i opowie mi tam.
 Ale nie chciała.
 — Nie, opowiem panu tutaj. To miejsce nadaje się najlepiej do mojej historii. Wygląda tak niesamowicie.
 Usiadła, wstała jednak natychmiast, wyciągnęła do mnie rękę z niezwykłym wzburzeniem, a cały jej wygląd stał się równie dziki jak słowa.
 — Dlaczego wpatruje się pan we mnie? Sądzi pan, że jestem warjatka? Zastanawiam się sama, czy nie jestem na najlepszej drodze do tego! Powiedz mi pan, panie Sydney, czy można nagle zwarzjować? Pan się zna trochę na tem. Jest pan napój lekarzem. Pomacaj pan mój puls i powiedz mi, czy jestem chora.
 Zbadałem jej puls i stwierdziłem, że miała gorączkę. Dałem jej coś w szklance. Oglądnięta to.
 — Co to jest?
 — Jest to napój sporządzony przeze mnie. Niekiedy dostaje zawrotów głowy i napój ten działa łagodząco.
 Wypróżniła szklankę.
 — Już mi pomógł. Jesteś pan naprawdę napój lekarzem. A więc, panie Sydney, burza już wybuchła. Ojciec zabronił mi

— Chciałabym, aby to była tylko pszczoła. Czy nie czuje pan, że w pokoju jest jakaś zła istota?
 — Ależ Marjorie!
 — Módl się pan, módl się pan. Ja nie mogę, nie wiem, dlaczego nie mogę.
 Objęła mnie ramionami za szyję i przytuliła się kurczowo do mnie. Jej gwałtowne zdenerwowanie omal nie wyprowadziło mnie z równowagi. Byłbym oddał swoje życie, aby jej zaoszczędzić najmniejszego bólu. Powtarzała ciągle, jakby mechanicznie, te same słowa:
 — Módl się, módl się, Sydneyu!
 Spełniłem wkońcu jej życzenie. Wypowiedziałem głośno „Ojciec nasz“, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów. Gdy boskie słowa zaczęły spływać z moich ust, uspokoiła się. A gdy doszedłem do ostatniej wielkiej prośby: „I zbaw nas od złego“, odjęła ramiona z mojej szyji, padła na kolana i zakończyła razem ze mną: „Bo Twoje jest królestwo, Potęga i Chwała w Wieczności. Amen“.
 Ukończywszy modlitwę, zamilkliśmy oboje. Wtedy spojrziałem przypadkowo i zobaczyłem, jak stary Lindon śledził nas z poza parawanu. Oslupiały wyraz na jego grubej, czerwonej twarzy działał tak komicznie, że omal nie wybuchnąłem śmiechem. Widok nasz był dla niego niezrozumiały i rzekł cichym iakającym się głosem:
 — Czy — ona — zwarzjowała?
 Głos jego dojarł do uszu córki. I ona zerwała się, odwróciła się i zobaczyła swego ojca:
 — Ojcze!
 Stary Lindon zaczął się znów iakać:
 — Co to — ma znaczyć — u licha?
 — Właściwie ja powinnam zapytać, co to ma znaczyć. Czy to możliwe, abys podsłuchiwał przez cały czas za parawanem?
 Pod wpływem wzroku swojej córki stary człowiek stał się zupełnie mały i usiłował zamaskować wybucham głosu.

Wiadomości bieżące.

19
Maja
1928

Sobota

Piotra

Julio Bernardyna

Wschód słońca 3:56

Zachód 19:17

TEATR WIELKI.

Piątek 18 bm. „Dama Pikowa”. Jubileusz Amalii Kasprowiczojowej.
Sobota 19 bm. o 3 popoł. „Hamlet”. — O 7.30 wiecz. „Tartuffe”.

TEATR NOWOŚCI

Piątek 18 bm. „Młodość w maju”.
Sobota 19 bm. „Młodość w maju”.

TEATR MAŁY.

Piątek 18 bm. „Szkoła żon” i „Z drobnego serca”. Występ Solskiego.
Sobota 19 bm. „Szkoła żon” i „Z drobnego serca”. Występ Solskiego.

Niedziela 20go g. 12ta w południe „W krainie królowej Bajki”. Dla dzieci.

Niedziela 20go g. 4ta popołudniu „Szkoła żon”. Występ L. Solskiego. Ceny niższe.

Niedziela 20go g. 7.30 wiecz. Pożegnane przedstawienie L. Solskiego „Szkoła żon”.

MIEJSKI KINOTEATR (Teatr Nowości).

„Mały Lord”.

KINOTEATRY.

Apollo: Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

Casino: Wschód słońca.

Chimera: Jej kaprys.

Kopernik: Zona Faraona.

Lew: Raj na ziemi.

Marysielka: Zona Faraona.

Pałace: Raj na ziemi.

— Egzamin wstępny do I. klasy prywatnego gimnazjum humanistycznego we Lwowie ul. Listopada 52 — odbędzie się 23 czerwca. — Zgłoszenia i wpłaty do 1—8 klasy codziennie od 8—10, 5—6. 4805

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowe) we Lwowie ul. Dzieduszyckich „Wschód mahometański” kobierce i tkaniny przemysłu artystycznego ze zbiorów lwowskich od 10—15-tej.

— Wszelkie trykotaż, reformy, kombinacje, pończochy i rękawiczki we wszystkich rodzajach i gatunkach, kupuje się dziś najtaniej i najkorzystniej tylko w magazynie płócien i bielizny Józefa Nowaka, plac Marjański 6.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za maj.

Ponowna wysyłka pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Dziś w piątek koncert słynnego śpiewaka Umberto Urbana. 4976

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 21 maja: Marcel Bonteron (Paryż), odczyt „Małżeństwo Balzaka”. Słowo wstępne wygłosi Boy Zelenki. 4973

— Trzy ostatnie występy Ludwika Solskiego w Teatrze Małym. Znakomity artysta wystąpi gościnnie tylko jeszcze dziś, w sobotę dnia 19 i w Niedzielę dnia 20 bm. w arcydziele Molièra „Szkoła żon”, w swej nieporównanej kreacji Arnalfa oraz w obrazku Rydla „Z dobrego serca”. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy mistrza.

— Posiedzenie rady przybocznej. — Zapowiedziane na dziś godz. 18 posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza rządu miasta Lwowa odbędzie się o

KAWIARNIA RESTAURACJA

„LOUVRE”

DANCING BAR

Dziś zupełna zmiana programu! Po raz pierwszy we Lwowie! Fenomenalny humorysta Lubicki i niezrównana subretka Hala Chetnińska, dalej produkują się również w nowym repertuarze na ksylofonie cudowne dzieci PALULIS, oraz pierwszorzędną duet akrobatyczno-taneczny Eiren i Robert. Doskonała tancerka Bogutówna i Rastawiecka w tańcach międzynarodowych W antrakcie koncert i tańce. Początek koncertu o godz. 3:30 — Wstęp wolny! Przedstawienie kabaretowe o godz. 10.30 Po godz. 12-tej drugi program w Barze! Wstęp wolny. 5014n

Aresztowanie szajki świętokradców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 maja. (G) Od grudnia ub. roku panowała w Warszawie epidemia świętokradców. Ofiarą złoczyńców padały jedna po drugiej świątynie warszawskie. W bardzo krótkich odstępach czasu okradzione zostały Bazylika Serca Jezusowego, kościoły Zbawiciela, św. Karola Boromeusza, kilka kaplic, kościół ewangelicki i katedra św. Jana.

Ponieważ wszystkie kradzieże dokonywano jednym systemem (złodzieje dostawali się do kościoła przez wygniecenie szyb w oknie) urząd śledczy doszedł do przekonania, że jest to

robotą jednej bandy t. zw. lipkarzy, czyli złodziei mieszkaniowych. Obserwacja wszystkich pozostających na wolności lipkarzy doprowadziła w rezultacie do aresztowania dwóch członków bandy W. Kozicińskiego (pseudonim: Kozioł) i J. Wilnowskiego (Stajerka).

Wobec bardzo silnych poszlak, wobec znalezionych u nich podczas rewizji pierścionków, krzyży, medali, pochodzących z kościołów, obaj przynależeli do bandy. Do bandy należało pięciu paserów, w tem 4 żydów. — Piąty paser był członkiem drużyny śpiwakich i chórów kościelnych.

Handlarze żywym towarem zatrzymani na granicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G) Z Poznania donoszą: Na polskiej stacji granicznej w Zbąszynie przytrzymano bandę handlarzy żywym towarem wraz z 4 dziewczętami w wieku od 16 do 24 lat, przeznaczonymi do wywozu do Antwerpii.

Hersztem bandy okazał Szloma

Szperling. Kierował on siecią tej niemieckiej organizacji na całą Polskę. Szajka wraz z ofiarami przebywała jakiś czas w Zbąszynie w Hotelu Narodowym. Zachowanie się ich wzbudziło podejrzenie policji, która rozpoczęła obserwację i aresztowała ich w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę.

godzinie wcześniej, tj. o godzinie 17-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Bielizne stolowa, ręczniki, wszelkie płótna i szfony do wypraw ślubnych, tylko pierwszorzędne wyroby, najkorzystniej kupuje się u firmy Józef Nowak pl. Marjański 6.

— Odczyt w T. W. W. Dziś w piątek o godz. 17-tej, odbędzie się w Świątlicy 6 baonu sanit. przy ul. Jabłonowskich — odczyt ppłk. S. G. Jasińskiego p. t.: „Istota wojny powietrznej, jej taktyka i strategia”.

— Sprowadzenie zwłok s. p. inż. Libańskiego do Lwowa. Z inicjatywy Związku Uniw. Ludowego tworzy się Komitet Obywatelski dla sprowadzenia zwłok s. p. Libańskiego Edmunda do Lwowa. Przewodnictwo tworzącego się Komitetu przyjął były długoletni prezes i założyciel Uniw. Ludowego red. Bronisław Laszkowski. Na koszty sprowadzenia zwłok składa Uniwersytet Ludowy 200 zł. — Dalsze datki od Instytutu publicznym oraz osób prywatnych przyjmuje Uniwersytet Ludowy, Boursarda 5, tel. 31—10, codziennie od g. 9 do 1 i od 3 do 7 wiecz.

Kawiarnia „WARSZAWA”

Dziś całkowita zmiana programu!

— Towarzystwo opieki nad zwierzętami podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 23 kwietnia br. weszło w życie nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”

Nr. 36, które za dreczenie zwierząt przewiduje karę grzywny do 2.000 zł. lub 6 miesięcy do 1 roku aresztu.

Tow. Opieki nad zwierzętami zwraca się do P. T. Publiczności z gorącą prośbą, aby w każdym wypadku dreczenia zwierząt śmiało i energicznie interweniowała bądź przez zapisanie firmy na tabliczce wozu, bądź przy pomocy posterunkowego i zażalenia wnoś siła pisemnie lub ustnie do Sekretariatu Tow. Opieki nad zwierzętami (ul. Kopernika 20 oficyjny na prawo I. p. drzwi 6. od godz. 6—7 wieczór), które skieruje je na drogę sądową.

— Z „Odrodzenia”. Dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w sali Czytelni Katolickiej (Piekarska 28) zebranie dyskusyjne z referatem kol. Henryka Breita pt. „Nowe prądy w polskim nacjonalizmie”. — W sobotę 19 bm. zebranie sekcji zagadnień społecznych z referatem o bolszewizmie.

— W Szkole zawodowo-dokształcającej żeńskiej im. Mickiewicza (ul. Rutowskiego) odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. o godz. 6 wieczorem przedstawienie urządzone przez młodzież tego zakładu.

— Nagły skon. W mieszkaniu swego szwagra przy ul. Piekarskiej 1. 16, zmarł wczoraj nagle Michał Iwanajko, liczący 54 lat. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

— Włamanie mieszkaniowe. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania N. Zajacowej przy

ul. bocznej Janowskiej 1. 91 i skradli garderobę wartości 2000 zł.

— Aresztowanie kieszonkowca. Do aresztów policyjnych odstawiony został Jan Kogus, liczący 21 lat, przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży zegarka z kieszeni Tadeusza Muszaly.

— Z brygady sanitarno-obyczajowej. Policja aresztowała wczoraj Jana Tarnawskiego, liczącego 34 lat, robotnika, zamieszkałego na Majerówce 1. 8, pod zarzutem gwałtu, popełnionego na 13-letniej służącej, Ludwice L.

Radjofon.

Piątek, 18 maja.

Warszawa. (111) Godz. 16: „Przegląd polityki międzynarodowej za ubiegłe miesiące” wygl. dr. J. Grabowiecki. — 17.20: „Goodwill Day” — Dziel dobrej woli dla młodzieży. — 17.45: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry dzieci pod dyr. A. Sielskiego. — 19.30: „O kokuszu” wygl. dr. Trenkner. — 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

Kraków. (566) 16.40: „Puławy — ogniskiem życia umysłowego XVIII w.” wygl. prof. T. Biliński. — 19.35: „Przegląd geograficzno-gospodarczy” wygl. dr. W. Ormicki.

Poznań. (344) 17.45: Koncert wokalny przy współudziale artystów Opery poznańskiej. — 19.30: „Związek szkoły z życiem realnym” wygl. insp. Majewski. — 22.50: Muzyka taneczna z „Esplanade”.

Katowice. (422) 17.45: Koncert popołudniowy. — 19.30: „Dzieje wzgórza wawelskiego” Cz. II, „Gotyck”, wygl. dr. T. Dobrowolski.

Wilno. (435) 16.30: Audycja dla dzieci. — 17.20: „Co to jest sztuka?” wygl. art. mal. H. Schramówna. — 17.50: Koncert popołudniowy orkiestry 85 pp. Strzelców wileńskich.

Praga. (348) 21: Koncert wokalny Związku nauczycielek w Pradze.

Neapol. (333) 20.50: „Crispino e la comare”, opera Ricci’ego.

Rzym. (450) 21.15: Koncert orkiestralny i wokalny.

Ryga. (526) 20: Koncert popularny.

Wiedeń (517) 19.30: Koncert „Dnia dobre woli”.

Berlin. (483) 20.30: Koncert choralny.

Królewiec. (303) 20.05: Wesola godzina.

Stuttgart. (379) 20: „Eugeniusz Oniegin”.

SOBOTA 19 maja.

Warszawa (1111). Godz. 16.40: „Opieka społeczna nad dzieckiem” wygl. E. Mantuffel. — 17.20: „Pieśniarz i geślarz tatrzański” — Sabała” wygl. dr. F. Pajerski. — 17.45: Program dla dzieci i młodzieży. — 20.30: „Dzwony Kornewilskie”, operetka Planquette’a. Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszyka, Z. Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel i inni

Kraków (566). Godz. 16.40: „Jak należy oglądać zabytki romańskiej i gotyckiej architektury w Krakowie?” — wygl. dyr. dr. P. Kopera. — 17.45: Audycja dla najmłodszych.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Centralne

ogrzewanie

KUNZ LWÓW, Telefon 195.
Króla Leszczyńskiego 41.
1732n

LECZNICA chorób wewnętrznych

Dra SZEJBERGA

w Busku koło Lwowa. (Stacja kol. Krasne) Choroby wątrąby, kamienie żółciowe, zółtaczka kiszki i przemiany materji. — Informacje udziela Zarząd. 5015n

LUSTRA BELGIJSKIE I SZYBY SZLIFOWANE

dostarcza najtaniej

szlifiernia szkła i fabryka luster

I. OSTERMANA

Tel. 17-57, Lwów, Jagiellońska 11a

Pracowniom i składom mebli odpowiednie dni rabat. 4980r

Roman Nowina Złotnicki

współwłaściciel Zakładu pomocy naukowych

urodzony w roku 1877 zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami 16 maja 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 18 maja br. o godz. 4-tej po poł. z domu żaloby ul. Listopada 7. na cmentarz Łyczakowski o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych w głębokim smutku pozostali

Zona, córki i rodzina.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zmarłego odprawione zostanie w Bazylice Archikatedralnej w sobotę 19 maja br. o godz. 8. 5028

**KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.**

KUPIE zaraz okazynie fortepian lub pianino. Podać markę i cenę ostateczną. Administracja Słowa pod „Prezent“.
SAMOCHODY używane na składzie CYKLECAR — Lwów, Romanowicza 9, telefon 20-01. 5004
ZARZĄD dóbr Marjańów, poczta Podzumiłańce sprzedaje milode tamiuki czystej rasy angielskiej. 4967
MAGLE, wyżymaczkę, poleca M. Kierski, Lwów, Kopernika 4. 4934
WILLA piętrowa, ogród, garaż, siedm wolnych pokoi, okolica parku stryjskiego. Willa piętrowa, ogród, garaż, pięć pokoi wolnych, komfort, okolica Listopada, sprzedaje Skomorowski, Chorażczynna 10, telefon 16-22. 4941

**Sandacz świeży
LOSÓŚ WIŚLANY**
także na części nadeszły dziś do handlu
Karola Krupińskiego
Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54. 4730

BIŻUTERIĘ, srebro, zegarki, poleca tanio Dąbrowski-Rozwarzewski, Lwów, (Hotel Georgea). Dogodne warunki, 4955
WSPANIAŁA kamienica 2 piętrowa przy Kopernika, 12 okien frontu, gotówki 10 000 dolarów sprzedam, czynsz 1.080 Zł miesięcznie Administracja 10.000. 5034

MATERACE
WŁAZIŁAW WEBER Lwów BATORĘGO? 4313

KAPELUSZE, letnie modele poleca, przeróbki wykonuje modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. Pasaż Mikolascha I p. 4803

POŹCZOCHY, Skarpetki, Rękawiczki i Galanterię najtaniej poleca Gabriel Zywczyak, Kilińskiego 1. 3804

KAMIENICA słoneczna komfort okolica Potockiego do sprzedania. Zgłoszenia Stanisław Abl, magazyn papieru Legionów 11. 4788

BIŻUTERIĘ wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 3331

Najtaniej przetrabia w jednym dniu **K. SKIBIŃSKI, LWÓW, KOPERNIKA 4.** 4871

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE natychmiast sekretarza osobistego. Zgłoszenie Mickiewicza 24, parter prawy między 9—10 rano i 4—5 popołudniu. 4962

APTEKA Simona w Drohobycz poszukuje współpracownika, chrześc. Polaka. 4915

PENSJONATY I UZDROWISKA

Uzdrowisko Podkarpackie Felsztyn-Dwór
Otwarcie sezonu 1 czerwca. Wygodne pokoje, elektryka, duży park, tenis, fortepian, kąpiele rzeczne. Kuchnia zdrowa i obfita. Stacja i poczta w miejscu. 4771

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

PANNA starsza, inteligentna, sympatyczna — nie dzielniejszych zasad zajmie się domem i dziećmi (bez szczyła) chętnie do jednej starszej osoby — za życiowość odpłaci prawdziwym przywiązaniem poszukuje posady od zaraz. Emilia Borowska, Sichów, koło Lwowa. 4918

EMERYTOWANY kapitan, lat 35, obznajomiony z pracą administracyjną prawną przyjmuje odpowiednie zajęcia. Zgłoszenia pod „Kapitan“ 4925

POSZUKUJE posady do wszystkiego w dzielnicy 6-tej dom katolicki pod „Wiosna“ 4949

**Magistrat miasta Zborowa ogłasza niniejszem
Konkurs**

na budowę elektrowni miejskiej, wraz z siecią przewodów rozdzielczą i oświetlenia publicznego.

Oferty firm stających do przetargu, winny być na zasadzie szczegółowego projektu i warunków, jakie są do rozpatrzenia w Magistracie m. Zborowa.

Oferty wnosić należy do Magistratu w terminie do dnia 31 maja br. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferentów w całości lub w części, lub nieprzyjęcia żadnej oferty, bez jakichkolwiek odszkodowań.

Burmistrz:
Rychlewski wz.

4982

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Wojskowej O. K. VI, we Lwowie odbędzie się dnia 1-go czerwca 1928 o godz. 18-tej w budynku 6 Okręgowego, Szefostwa Int. ul. Ochonek 4a z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Wybór członków Rady Nadzorczej, 2. Podwyższenie udziałów, 3. zmiana firmy ze Spółdzielni Okręgowej na Garnizonową, 4. Sprawa regulaminu kredytowego, 5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 19-tej bez względu na ilość obecnych członków. 5029

Zarząd wojskowej Spółdzielni O. K. VI, we Lwowie.
Metzger Kpt (—) Cieślik Kpt (—) Falczyński Kpt (—).

Zarząd Towarzystwa Prywatnego Gimnazjum im. Marszałka Badieniego w Radziechowie ogłasza:

KONKURS

na posady nauczycielskie od 1-go września 1928, nauczycieli (1kl) 1. języka łacińskiego, 2) francuskiego, 3) polskiego, 4) historii, 5) geografii, 6) matematyki, 7) fizyki, 8) przyrody, 9) rysunków i 10) gymnastyki.

Reflektuje się tylko na siły z pełnymi kwalifikacjami dla szkół średnich lub co najmniej z pozwoleniem M. WR. i OP. na nauczanie w roku szkolnym 1928/1929.

Do posad tych przywiązane są pobory nauczycieli szkół średnich odpowiednich grup z dodatkiem 10%, mieszkaniem i opatem.

Podania należyce udokumentowane wnosić należy na ręce Zarządu do 31 maja 1928 roku. 4961

Sekretarz:
Trojnar.

Prezes:
Chrzan.

**KAŻDA Z PAŃ CHCĄC MIEĆ DELIKATNE BIAŁE CIAŁO
powinna używać**
„CONILAC“ mleczko sosnowe
Po kilku kąpielach lub też przez samo tylko nacieranie ciała mleczkiem „CONILAC“ następuje pożądany skutek.
Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.
Lab. Chem. Kosm. J. SROCZYŃSKI i Ska s. z. o. o. Warszawa
Elektoralna 21, tel. 65-11. 4501

Zarząd Tow. Gimnazjum w Kolbuszowej ogłasza

Konkurs

na posady nauczycieli (lek): 1. j. polskiego z propedentyką filozofii, 2 j. łacińskiego i greckiego, 3 rysunku i gymnastyki z historją i geografją.

Kwalifikowani będą mieli pierwszeństwo. Wynagrodzenie wedle umowy. Podania z dowodami i ewent. referencjami do Dyrekcji gimnazjum w terminie do 31 maja b. r. — Z Rzeszowem stałe połączenie autobusami. 4983

LEKARZ katolik, dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia się. Panowie aptekarze są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski, Kraków, Straszewskiego 27. 5012

RODOWITA Francuska wyjedzie na wakacje dla towarzystwa. Zgłoszenia pisemne: Marcelin, Potockiego 71. 5018

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POKÓJ obok politechniki do wynajęcia 100 zł, 3a piehy 35, lewy parter 14 16 godz. 4924

W STRYJU 5 wgl. 4 pokoje, kuchnia, przedp., ogród, stajnia, garaż, wodociąg, gazopal, zamienię na 4 pok., kuch. etc., komfort i lub II p. słoneczna, ewet. na pewnych warunkach na większe mieszkanie we Lwowie, okolica Techniki, Listopada etc. Zgłoszenia inż. W. Zdanowicz Stryj, Jagiellońska wgl tel 50 od godz. 14-16 lub 19-21. 4909

GARAŻE w prywatnej willi do wynajęcia. Wiadomość Listopada 38 lub sklep Kalki, ul. Krakowska 11. 4963

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

KOSOWSKIE powidła jabłkowe z gruszkami, siwkami i cukrem, oraz suszone jabłka w krazkach nieobierane, ma na sprzedaż **Zarząd techniczny Dra Tar-nawskiego w Kosowie** za Kolomyją w 10 kilow. posyilkach po 20 zł oprócz opłaty pocztowej. Dla pensjonatów 50% opustu. 4933

ZASTĘPCY, mający styczność z rolnikami, mogą świetnie zarabiać. Objasnienia z premiami na 18 złotych wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Szczygła 3/5, Zumbach. 4176

OBOWIE najnowsze łasony najtaniej w katolickim magazynie **Jot-Es**, pl. Kapitulny 2. 2900

FUTRA do przechowania przyjmuję, pełna gwarancja asekuracyjne wszelkie przeróbki i reperacje obicnie o 50% taniej. Pracownia Futur Karola Schürera, Senatorska 10. (Boczna Romanowicza). 4711

L. 849/28. Zbaraż, 12 maja 1928.

KONKURS

Zarząd pow. Kasy Chorych w Zbarażu rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko

DYREKTORA KASY

pod następującymi warunkami:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) świadectwo zdrowia i zdolności do pracy, wystawione przez lekarza urzędowego,
- 4) ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej z egzaminem dojrzałości,
- 5) znajomość buchalterji lub administracji państwowej,
- 6) poświadczenie odbytej dwuletniej praktyki Kasowej państwowej, lub samorządowej.

Byli wojskowi i inwalidzi, nie mający prawa do emerytury, a posiadający powyższe wymogi, będą mieli pierwszeństwo. Płaca według umowy. Po jednorocznej praktyce kasowej może nastąpić stabilizacja.

Termin wnoszenia ofert do dnia 10/6 br. 4870. Przewodniczący: Iwaszkiewicz m. p.

**PŁYTY KLEJONE
(DYKTY)** 4864

olchowe i sosnowe z własnych fabryk w Rzęśnie Polskiej i Piotrkowie sprzedaje detaljicznie w swoim składzie fabr.

S. A. „DIKOS“

LWÓW, Zamarstynowska 53. — Telefon 3-12.

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

Przetarg.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie ogłasza na dzień 30. maja 1928 r. przetarg nieograniczony na remont: 1. budynku administracyjnego w koszarach przy ul. Jabłonowskich we Lwowie. 2. Instalacji elektrycznej w budynku jak wyżej. 3. Instalacji wodociągowej w budynku jak wyżej. 4. Dokończenia przebudowy budynku Nr. 2 w koszarach przy ul. Janowskiej 120 we Lwowie. 5. Na remont budynku żołnierskiego w koszarach 51-go pułku piechoty w Brzeżanach.

Blizszych informacji udziela referat budowlany 6-go Okręgowego Szefostwa Budowniczego we Lwowie, w godzinach urzędowych do dnia 24 maja 1928 r., gdzie też można przejrzeć

plany, warunki ogólne i szczegółowe, oraz otrzymać formularze ofertowe.

Wadium w wysokości 5 proc. od sumy ofertowej w gotówce lub papierach wartościowych należy składać w najbliższej kasie skarbowej, zaś dowód dołączyć do oferty.

Oferty należyce opieczetowane bez podania firmy na kopercie z napisem: „Oferta na remont XX.“ należy składać w kancelarji 6-go Okręgowego Szefostwa Budownictwa we Lwowie, ul. Wałowa l. 16, III. p., najdalej do godziny 11-tej dnia 30 bm., poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów.

Szef Budownictwa zastrzega sobie wybór oferenta. 5026

6. Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie, L. 3048 (Bud.) 28.

Przetarg.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie ogłasza przetarg na roboty asenizacyjne w obiektach wojskowych na okres od 1 lipca 1928 r. do 30 czerwca 1929 r. w następujących garnizonach:

- 1. Lwów, 2. Stanisławów, 3. Kolomyja, 4. Stryj, 5. Złoczów, 6. Tarnopol, 7. Brody, 8. Rawa Ruska, 9. Jaworów, 10. Żółkiew, 11. Kamionka Strumiłowa, 12. Czortków, 13. Zaleszczyki, 14. Trembowla, 15. Brzeżany, 16. Skniłów, 17. Hołosko Wielkie, 18. Mikołajów nad Dniestrem.

Przetarg odbędzie się dnia 1-go

5027

czerwca 1928 r. o godzinie 10-tej rano w 6-tym Okręgowym Szefostwie Budownictwa we Lwowie, ul. Wałowa l. 16, III. p., gdzie też mają być wniesione oferty. — Do ofert należy dołączyć 1) zaświadczenie odnośnej władzy politycznej co do ilości i jakości posiadanego taboru, 2) zaświadczenie gdzie i kiedy roboty asenizacyjne wykonywano i 3) poświadczenie co do złożonego wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej kwoty rocznego wynagrodzenia.

6-te Okręgowe Szefostwo zastrzega sobie prawo wyboru oferty.

6. Okr. Szef. Bud. L. 2951 28.